

Achmatowicz, Aleksander

"Intelligencija w Rossii we wtorej
połowie XIX wieku", Wiera
Łejkina-Swirskaja, Moskwa 1971 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 64/1, 199-202

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

środowisku społecznemu nowożeńców i pozycji społecznej kobiet. Analiza fragmentów akt, dotyczących tych problemów, skłoniła autorkę do sformułowania tezy, że w omawianym okresie zwolna kruszyły się podziały między różnymi warstwami społecznymi w miejskiej zbiorowości, ale że nadal istniał wielki dystans, który dzielił wyższe i niższe partie ówczesnej struktury społecznej. Trzeba przyznać, że uczyniła to przekonująco dzięki licznym tabelom i wykresom oraz nawiązaniu do pomocniczych źródeł: pamiętników, artykułów prasowych i beletrystyki. Cytaty te są interesującą ilustracją i uchroniły czytelnika przed znudzeniem.

Na zakończenie jedna uwaga — brak w książce problemu wyznaniowego. Czy istniały mianowicie bariery religijne i w jakim stopniu nietolerancja lub tolerancja wyznaniowa, czy różnice religijne wywierały wpływ na zawieranie związków małżeńskich między przedstawicielami obu na przykład wyznań chrześcijańskich — katolickiego i ewangelickiego? Z książki nie dowiadujemy się, czy badany materiał archiwalny zawierał odpowiedź na tę kwestię. Mankament ten (może problematyczny) nie pomniejsza bynajmniej bezspornej pożyteczności omawianej książki, która rzuciła nowy snop światła na liczne i dość ważne wówczas sprawy społeczne i obyczajowe warszawskiej zbiorowości połowy XIX wieku.

Janusz Adamski

Wiera Lejkina-Swirskaja, *Intelligencija w Rossii we wtorej połowinie XIX wieku*, Izdatielstwo „Mysl”, Moskwa 1971, s. 366.

Problem inteligencji skupia uwagę badaczy z wielu powodów. Wśród nich na pierwszy plan wysuwają się ideologiczne i polityczne implikacje tego tematu, jednakże spór zasadniczy toczy się wciąż wokół kwestii bliższej zainteresowaniom socjologów niż historyków: czym jest inteligencja? Najmniej owocne wydają się te próby odpowiedzi, w których pokuszono się o znalezienie wspólnego mianownika dla różnych definicji, które zostały sformułowane w piśmiennictwie przeszłości. Inteligencja pozostaje bowiem tak samo w rozwoju, jak każda inna grupa społeczna. Dlatego jej poprawne zdefiniowanie możliwe jest chyba tylko w określonych momentach dziejowych, a to oznacza, że należałoby ukontentować się wielością definicji różnych dla poszczególnych faz rozwoju społeczeństw, a więc dodatkowo zróżnicowanych ze względu na kraje, jakich dotyczą.

Bez wątplenia, wszystkie one będą miały wspólny mianownik: inteligencja jest to grupa społeczna (warstwa, nawet — klasa), do której należą ludzie z wykształceniem, wykonujący pracę nazywaną dosyć umownie umysłową. Wiadomo jednak, że taką definicję sformułowano na samym początku i nikogo ona nie zadowoliła, stała się punktem wyjścia dla dyskusji i polemiki.

Najlepiej rozwinięte są badania nad inteligencją współczesną, co nie stanowi przypadku. Jako pierwsi podjęli problem ekonomiści i socjologowie, historycy zaś w dalszej kolejności.

Opóźnienie historyków względem innych dyscyplin naukowych odbiło się na warsztacie badawczym. Podejmując studia nad inteligencją danego kraju w przeszłości mamy do czynienia z dwoma rodzajami materiałów źródłowych. Z jednej strony są to różne źródła wytwarzane w związku z działalnością osób i instytucji, co prawda z myślą o uwiecznieniu jakiegoś zakresu informacji, ale nie pod kątem potrzeb historyka, a więc publicystyka w prasie, memuarystyka, dokumentacja działalności różnych instytucji (szkół, muzeów, bibliotek, stowarzyszeń, organizacji itp.), korespondencja prywatna, statystyka dla celów ekonomicznych itd. Z drugiej — będą to różnego typu dawne opracowania syntetyzujące zagadnie-

nie, przede wszystkim rozprawy socjologów, ale również z reguły wycinkowe sprawozdania i analizy wykonane przez instytucje dla potrzeb własnych, bardzo często z takiej okazji jak jubileusze.

Materiał jest niejednorodny i różnej wartości. Najbardziej sumienne zestawienie wyłuskanych zeń informacji da obraz pełen luk, miejsc niejasnych, zmusi do zapewniania braków hipotetycznymi wnioskami.

Wszystko to nie znaczy, że odtworzenie obrazu zjawiska inteligencji w przeszłości nie jest możliwe. W Polsce podjęto już szereg prób. Pomijając dawniejsze wystarczy wymienić dla przykładu prace Janiny Leskiewiczowej i Janusza Żarnowskiego. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że w chwili obecnej badania nad przeszłością inteligencji polskiej weszły trwale w sferę zainteresowania polskich historyków czasów nowożytnych.

Podobne zjawisko daje się zaobserwować w historiografii radzieckiej, głównie w latach ostatnich. W przedrewolucyjnej historiografii problemu tego nie uwzględniano. Mimo to zagadnienie inteligencji nauka radziecka odziedziczyła po piśmiennictwie sprzed 1917 roku. Tradycję stworzył dorobek teoretyczny publicystyki demokratycznej, zwłaszcza marksistowskiej. Kontynuowano wątki problemowe zańcizowane przed rewolucją przez Jerzego Plechanowa, Włodzimierza Lenina, Wacława Worowskiego, Michała Pokrowskiego i innych działaczy socjaldemokratycznych. Zainteresowania skupiały się głównie na współczesności, na kształtowaniu się inteligencji radzieckiej. Dzięki temu powstała obfita literatura zagadnienia, charakteryzująca się jednym, dość dotkliwym dla historyka mankamentem: o inteligencji przedrewolucyjnej publikacje te mówiły skąpo i nie wykaczały poza ogólnikowe, stereotypowe oceny zjawiska.

W latach sześćdziesiątych zarysował się przełom w tym względzie. Ukazało się kilka oryginalnych studiów źródłowych i szereg artykułów w czasopismach naukowych. Są to prace Michała Strangego i Lwa Jermana. Ostatnio ukazała się recenzowana tu rozprawa Wiery Lejkinej-Swirskiej.

Jest to *par excellence* studium socjologiczno-historyczne, co pozostaje w zgodności z zamierzeniem autorskim. „Traktujemy niniejszą rozprawę jako pierwszą próbę uogólnienia szerokiego tematu inteligencji jako warstwy społecznej kapitalistycznej Rosji” (s. 21). „Interesuje nas zagadnienie, czym była inteligencja kapitalistycznej Rosji XIX wieku, jako część organizmu społecznego pod względem swego składu socjalnego, podziału zawodowego i roli w życiu publicznym” (s. 4). Założenia te uwarunkowały również charakter rozprawy. Przeważa w niej opis zjawiska.

Deskryptywność była w tym wypadku koniecznością. Rozprawa jest bowiem pionierska. Autorka oparłszy się głównie na materiałach publikowanych drukiem, nie miała właściwie do czynienia z innymi rozprawami historycznymi, nie znajdowała okazji do polemik lub sprostowań, cały zaś wysiłek skupiała na zrekonstruowaniu obrazu tej grupy społecznej, jaką stanowili ludzie z wykształceniem. Kluczowym, wspólnym zagadnieniem musiał stać się rozwój oświaty i szkolnictwa w interesującym autorkę okresie, ściśle związany z polityką caratu na tym polu. Problemy te zostały ujęte w dwóch pierwszych rozdziałach: „Absolutyzm rosyjski i kształtowanie się inteligencji” oraz „Liczebność wykształconych kadr w drugiej połowie XIX wieku”. W tym drugim rozdziale znalazły się tablice przedstawiające w sposób analityczny dane statystyczne o rekrutacji, ilości uczących się i absolwentach wszelkiego rodzaju szkół. Wiele z nich autorka zestawiała sama na podstawie dużej niekiedy liczby różnych źródeł, nie dokonywano bowiem takich zestawień w przeszłości.

Ze zrozumiałych względów wypada podnieść fakt, że dzięki uwzględnieniu szkolnictwa w Królestwie Polskim historycy nasi otrzymali materiał porównaw-

czy: szkoły i wyższe uczelnie Królestwa na tle szkolnictwa Imperium. Szkoda, że autorka zbyt sumarycznie potraktowała tak ważny w polityce caratu problem związku oświaty z kwestią inorodców, rusyfikacją itp. Są to sprawy w zasadzie znane, ale wycinkowo, brakuje syntetycznego obrazu całości. Nie chodzi wcale o samo Królestwo Polskie, ale i o resztę tak zwanych „okrain”. Zagadnienie jest o tyle istotne, że polityka rusyfikacyjna i wobec inorodców rzutowała bezpośrednio na interesujące autorkę zagadnienie formowania się inteligencji w Rosji. Pewne wzmianki w kontekście konkretnych spraw rozsypane są oczywiście w różnych miejscach książki, nie ma jednak żadnej próby ogólniejszego spojrzenia. Nie podjęto też kwestii składu narodowego w poszczególnych grupach inteligencji rosyjskiej. Są tylko wzmianki o Zygmuncie Sierakowskim jako oficerze armii rosyjskiej, który dał istotny wkład w dzieło reformy zagadnień penitencjarnych w wojsku, o rekrutacji Polaków na politechnikę ryską, o niemieckim charakterze uczelni w krajach bałtyckich (Uniwersytet w Dorpacie, Politechnika w Rydze), o zastrzeżeniu takiego kryterium przy przyjmowaniu do służby w korpusie żandarmerii, jak wyznanie prawosławne.

W dziedzinie nauki rosyjskiej zagadnienie składu narodowego inteligencji nabrało ważnego znaczenia w drugiej połowie XVIII wieku, gdy chodziło o zrównoważenie przez Rosjan elementu obcego w Akademii Cesarskiej i na uczelniach. Wiadomo jednak powszechnie, że wśród uczonych rosyjskich w drugiej połowie XIX wieku było niemało osób polskiego pochodzenia, zwłaszcza w Petersburgu, ale i na innych uniwersytetach i w szkołach wyższych. Część ich uległa wynarodowieniu, lecz reszta zachowała poczucie polskości, a po rewolucji 1917 roku przeniosła się do Polski. Polacy byli również w korpusie oficerskim, w służbie państwowej, wśród kadr technicznych. Byłoby pożądane ustalić, jakiej skali jest to zagadnienie na tle ogólnorosyjskim, jak ma się udział Polaków do osób innego pochodzenia etnicznego, poddanych cesarskich do obcokrajowców — wszystko to na tle ogólnych warunków kariery życiowej ludzi wykształconych wyznania nieprawosławnego i narodowości nierosyjskiej.

Nie znalazło również pełnego odzwierciedlenia bardzo ważne zagadnienie roli ziemstw i organów samorządowych w patronowaniu inteligencji rosyjskiej. Autorka spojrziała na nie tylko poprzez pryzmat poszczególnych grup zawodowych, głównie lekarzy i nauczycieli, jedną wzmiankę uczyniła przy technikach. Zagadnienie to wiąże się ściśle z historią polityczną Rosji. Wydaje się, że można byłoby pogodzić zamierzony charakter opisu inteligencji z tym problemem. Inteligencja rosyjska znajdowała bowiem zastosowanie nie tylko w służbie państwowej lub prywatnej, ale także w służbie organów społecznych. Autorka zaś przyjęła jako kryterium przynależności do inteligencji wypełnianie określonych funkcji o znaczeniu społecznym w organizmie Rosji kapitalistycznej; w wypadku służby państwowej funkcje te wynikały z interesów państwa i dotyczyły przede wszystkim jego dobra. Społeczna użyteczność inteligencji występuje w większym stopniu właśnie na niwie samorządowej. Jeżeli wyodrębniony został specjalny rozdział (dziesiąty) dotyczący działaczy rewolucyjnych, a poprzednie rozdziały przedstawiają inteligencję w służbie państwa (w rozdziale o urzędnikach dano ogólną charakterystykę kasty biurokratycznej, przedstawiono też z grubsza reguły pragmatyki służbowej), można było dodać jeszcze jeden rozdział poświęcony inteligencji ziemskiej. Jego substratem jest rozdział dziewiąty dotyczący roli inteligencji w szerzeniu oświaty, w którym wiele miejsca poświęcono wydawnictwom, kursom dokształcającym, wykładom publicznym itp.

Konstrukcja książki wynikała z głównego założenia, o którym była mowa wyżej. Rozdziały 3—8 przedstawiają kolejno poszczególne grupy: urzędników, oficerów i duchowieństwo, kadry techniczne, lekarzy, nauczycieli szkół podstawowych

i średnich, naukowców, pisarzy. Autorka świadomie wyeliminowała ze swego pola widzenia bohemę artystyczną, co jest jej dobrym prawem, jakkolwiek obraz byłby pełniejszy, gdyby przedstawiono również środowisko malarzy, muzyków, śpiewaków, tancerzy, aktorów itp.

Najbardziej sporną kwestią jest, jak zawsze przy takim temacie, definicja inteligencji. „Przynależność do inteligencji, jak nam się wydaje, jest określona przynależnością do jednej z grup, wykonujących różnorodne, uwarunkowane historycznie funkcje społeczne, wymagające pracy intelektualnej. Obywatelami, wykonującymi określone funkcje społeczne nazwał inteligentów W. I. Lenin” (s. 4). Tak ujmuje sprawę autorka. Sformułowania te nie są dostatecznie precyzyjne i jasne. Z dalszego wykładu okazuje się, że w każdej grupie zawodowej pracowników umysłowych bynajmniej nie wszyscy zasługują na miano inteligentów. Do inteligentów zaliczono nieliczne grupy oficerów armii carskiej w takim wypadku, gdy czynnie uczestniczyli w reformie milutinowskiej lub gdy należeli do tajnych organizacji, ewentualnie prowadzili w Akademii Sztabu Generalnego prace badawcze. Kandydatów do inteligencji wśród duchowieństwa prawosławnego prawie nie znaleziono (poza nielicznymi uczonymi w sutannach i działaczami oświatowymi). Wśród techników na miano inteligenta zasłużyli jedynie ci, którzy nie maczali palców w grynderstwie.

Jest to definicja niesocjologiczna. Zagadnienie zostało zepchnięte na grunt nader śliski i niepewny. Wystarczy, by wyszły na jaw utrzymywane w tajemnicy operacje giełdowe jakiegoś inżyniera, który dotąd traktowany był jako inteligent, gdyż znano go tylko od strony udziału w akcjach społecznych, aby należało go zdezonizować. Właściwie przy takiej definicji każdy człowiek wykształcony jest częściowo inteligentem, a częściowo nie, na przykład w pewnych okresach życia zaliczamy go do tej grupy, w innych przestanie zasługiwać na to miano. Świadczy to niewątpliwie o wysokiej randze pojęcia inteligencji w hierarchii moralno-politycznej, zarazem jednak otwarta jest wówczas szeroko brama dla woluntaryzmu i dowolności.

Są to naturalnie niebezpieczeństwa potencjalne. Wiera Lejkina-Swirskaja badała społeczność ludzi z wykształceniem w organizmie społecznym Rosji carskiej w drugiej połowie XIX wieku, a więc — moim zdaniem — przedstawiła obraz inteligencji rosyjskiej. Jej próby wyodrębnienia wśród osób wykształconych szczególnej kategorii określanej jako inteligencja lub inteligencja właściwa, wynikają z zakorzenionych i trudnych do przezwyciężenia tendencji sprzężenia tej kategorii socjologicznej z kategorią etyczno-polityczną. Ta zaś opiera się na pewnym nieporozumieniu i zarazem wynika z określonej tendencji polityczno-społecznej. Ostatnie uwarunkowane jest dążeniem samej inteligencji do przypisywania sobie wyjątkowej rangi w hierarchii warstw społecznych, wynika też z nieodłącznej cechy tej warstwy — poczucia arystokracji. Nigdy nie utracił racji występujący tu i ówdzie pogląd, że głównym kryterium inteligencji jest stosunek osób do niej zaliczanych do pracy nieuprzywilejowanej.

Obecnie, kiedy rozwój zmierza do upowszechnienia już nie oświaty, ale wykształcenia średniego, kiedy prosta praca (nazywana pejoratywnie fizyczną) wypierana jest przez pracę wykwalifikowaną, kultywowanie etyczno-politycznych kryteriów przy klasyfikowaniu zjawisk społecznych pozbawione jest chyba podstaw.

Powyższe uwagi pozostają w płaszczyźnie dyskusji z autorką i w niczym nie podważają trwałej wartości jej rozprawy. Jest ona dziełem w pełnym i dobrym tego słowa znaczeniu pionierskim, dotyczy niewątpliwie ważnego zagadnienia, stanowi też duży krok naprzód w badaniach omawianego zjawiska.

Aleksander Achmatowicz